

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwartale miesięcznie 1,30 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr tygodni. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedsiębierstwa, niemożności pracy, przerwaniami komunikacji, strażniczymi nie ma prawa żądać poratowania dostarczenia gazety, lub swrotu ceny abonamentu. Za druki ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiosna mm. (7 tem.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach porośniętych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 29. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto ciekowe P. K. O. Poznań 204.252

Poniedziałek Januarego
Wtorek Eustachji, m.
Środa Mateusza ap.

Dziś wschód słońca o godz.	5.16	zach.	17.46
Jutro	5.17	"	17.44
Dziś " księżycy "	0.00	"	11.41

Nr. 108

Wąbrzeźno, wtorek, 20 września 1927 r.

Rok VII

Przed wznowieniem rokowań handlowych z Niemcami.

Konieczność polityki silnej ręki wobec Niemiec.

Naród polski, na którego dziejach niejednokrotnie zaciążyli złowrogi Niemcy, rzecz jasna, nigdy nie mógł żywić do nich sympatii. Ale usposobienie tak życzliwe jak i pokojowe względem sąsiadów swoich, naród polski od pierwszej chwili gotów był do zgodnej współpracy z innymi narodami w kierunku powrotu zdrowych stosunków powojennych.

To też zawarliśmy już cały szereg traktatów umożliwiających zgodną współpracę na polu gospodarczym, i w marcu roku 1925 przyszła chwila na zawarcie takiego traktatu z Niemcami. Do zaczętych wówczas rokowań wniosliśmy bezwzględnie dobrą wolę i zrozumienie konieczności uregulowania pewnych kwestyj hamujących normalny rozwój gospodarczy obu krajów.

Ze zdziwieniem jednak spostrzegliśmy wkrótce, brak tej dobrej woli po stronie niemieckiej, a co gorsze, fakty, które zaświadczyły wyraźnie, iż Niemcy wykorzystają pragną tę chwilę, aby w podstępny sposób w układy gospodarcze przemycić porachunki polityczne.

Już na początku pierwszych rokowań ówczesny kanclerz niemiecki Luther zapragnął uzależnić rokowania polsko-niemieckie od ustępstw wobec Niemców w Polsce. Gazety zaś niemieckie ustępstwa te tłumaczyły sobie w ten sposób, że rząd polski wstrzymał likwidację własności niemieckiej w Polsce i zaprzestanie wydalać Niemców w myśl traktatu wersalskiego.

Idąc dalej stwierdzić trzeba, że przez cały okres rokowań handlowych ciągnących się z przerwami około dwa i pół roku, oficjalne swery rządowe w Niemczech toczyły energiczną kampanję w kierunku rewizji granic Polski. Kampanja ta częstokroć groźne pawet przybierała formy. W podobnej atmosferze nastąpiło też ostatnie zerwanie rokowań handlowych z Niemcami. I w tym wypadku Niemcy użyły pretekstu z dziedziny politycznej.

Obecnie donoszą gazety, że w ciągu tej jesieni jeszcze, za kilka tygodni podjęte być mają na nowo rokowania handlowe polsko-niemieckie.

Trudno dzisiaj przewidzieć, jaki będzie właściwie ostateczny wynik tych rokowań. Zależy to będzie przede wszystkim od tego, czy Niemcy zdobędą się na zrezygnowanie ze swych żądań natury politycznej i czy znajdą odpowiednią siłę woli do zaprzestania wrogiej Polsce kampanji.

Jedno tylko zdaje się być dzisiaj pewnikiem, a to streszcza się w tem, że naród polski nigdy nie zgodzi się na jakikolwiek traktat z Niemcami, któryby naruszał naszą godność narodową i któryby wyrwał nam z ręki choćby najmniejszy atut, uzyskany traktatem wersalskim.

Zdaje się, że żaden rząd w Polsce takiego traktatu z Niemcami by nie podpisał i że ten Sejm nie odważyłby się go ratyfikować.

Wytrzymaliśmy bojkot gospodarczy ze strony Niemiec w chwili najcięższej, kiedy to kładliśmy dopiero fundamenty pod naszą egzystencję państwową, — nasz organizm gospodarczy potrafi też w razie potrzeby obejść się bez traktatu handlowego z Niemcami. Przez niemiecki bojkot gospodarczy osiągnęliśmy jedynie korzyści, albowiem przemysł nasz skazany wówczas na własne siły zaczął z konieczności dostosowywać się do samowystarczalności, wykazując

zarazem zadziwiającą odporność i nlebywały rozwój.

Powinno to już przekonać Niemców, że jedynie szczerą i dobrą wolą mogą dojść do porozumienia z nami. Zawarcie traktatu handlowego może być zresztą i dla obu stron połączone z korzyścią. Ale też i obie strony tj. nie tylko Polska, ale i Niemy mają obowiązek rokowania traktować rzeczowo.

Niemcy zaś w stosunku do nas winni zaprzestać podkopywania granic polskich i po-

godzić się z wytworzonym po wojnie stanem rzeczy.

Jeżeli Niemcy potrafią i zechcą zastosować się do tego, wtedy nietylko układy gospodarcze, ale i stosunki polityczne między temi dwoma krajami ułożą się w sposób odpowiadający zgodnemu pożytku wielkich narodów.

Tymczasem zaś w stosunku do Niemiec zachować winniśmy nadal politykę silnej ręki i nieustępliwości.

L. Ł.

Krótkie wiadomości telegraficzne.

Do Warszawy przybył dyr. Zakładów „Berg und Hüttenmanne” p. Tarnowski, który czyni zabiegi u Rządu celem uzyskania u czynników miarodajnych decyzji, dotyczącej podwyżki cen węgla o 15 proc. Sfery rządowe, jak nas informują zajęły w tej sprawie stanowisko odmowne.

Bydgoszcz domaga się przyłączenia do województwa pomorskiego. Rada miasta Bydgoszczy wypowiedziała się jednogłośnie za przyłączeniem Bydgoszczy i powiatów sąsiadujących do województwa pomorskiego. Odpowiedni memoriał skierowano do właściwych czynników rządowych z prośbą o szybkie zrealizowanie postulatów reprezentacji ludności.

Marszałek Sejmu Rataj zamianował skład sądu marszałkowskiego, który zajmuje się rozpatrzeniem zarzutów, czynionych posłom Popielowi (w związku ze sprawą gen. Zymierskiego) i Dymowskiemu.

W sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie 15 komsomołców. 2 z nich skazano na trzy lata domu poprawy, 2 na dwa lata aresztu, wszystkim zaliczono areszt prewencyjny od 4 do 8 miesięcy.

Warszawa, 15 września. Na ostatniej konferencji, jaką wicepremier Bartel odbył z ministrem skarbu Czechowiczem, sformułowany został wniosek ministra skarbu o powiększeniu kapitału zakładowego Banku Rolnego z 25, na 100 milionów złotych.

Były senator Neumann w dłuższym przemówieniu wygłoszonym na przedwyborczym zebraniu w partji liberalnej, oświadczył, iż partja pragnie nawiązania ścisłych stosunków i porozumienia z Polską, jednakże pod warunkiem uszanowania przez Polskę samodzielności wolnego miasta. Mówca zaznaczył, iż partja liberalna mi-

mo najprzychylniejszego stosunku względem Polski domagać się musi zlikwidowania sprawy Westerplatte.

Litwinow w wywiadzie z dziennikarzami w sprawie konfliktu francusko-sowieckiego oświadczył, że sytuacja przedstawia się bardzo groźnie. Gdyby Francja zdecydowała się zerwać stosunki z Rosją, wówczas automatycznie zostałyby unicestwione dotychczasowe wyniki podjętych po długich i mozolnych przygotowaniach rokowań o rosyjskie długi wojenne we Francji. Niebezpieczeństwo wojny, oświadczył Litwinow jeszcze nigdy nie było tak groźne, jak w chwili obecnej.

Na dzisiejszym posiedzeniu w dniu 16 bm. konwentu senjorów senatu, które odbyło się pod przewodnictwem marsz. Trajpczyńskiego postanowiono, iż pierwsze posiedzenie senatu odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 11 przed poł. Porządek dzienny będzie ustalony na następnym posiedzeniu konwentu senjorów, który zbierze się 21 bm.

Genewa, 16. 9. Czwterdziesta szósta sesja Rady Ligi Narodów została 15 bm. po południu zamknięta. Przewodniczący Willegas wyraził podziękowanie ustępującym członkom rady. Vanderveldemu, Beneszowi i delegatowi San Salvadoru Guerrero, podnosząc ich zasługi w pracach rady.

Willegas zakończył sesję okrzykiem „Do widzenia”, na co minister Benesz odpowiedział, iż aczkolwiek występuje z rady, duchem jednak pozostawać będzie w jej gronie.

Prezydent Rzeczypospolitej zdecydował się przesunąć termin swego wyjazdu do Krakowa i na G. Śląsk. Nowy termin podany będzie do wiadomości na tydzień naprzód.

Odezwa

Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Powodźian do ludności Pomorza.

W ostatnim czasie nawiedziła Małopolskę klęska powodzi. Klęska przybrała takie rozmiary, że dla opanowania nie wystarcza już pomoc rządowa — konieczna jest pomoc całego społeczeństwa.

W celu zorganizowania tej pomocy na Pomorzu utworzył się w Toruniu Wojewódzki Komitet Pomocy dla Powodźian, który powołuje komitety Powiatowe i Miejskie pod przewodnictwem PP. Starostów i Prezydentów miast.

Komitet Wojewódzki zwraca się niniejszem z gorącym wezwaniem do Społeczeństwa Pomorskiego ufny, że Społeczeństwo to, jak zwykle, pospieszy z wydatną pomocą braciom Małopolanom.

Ofiary w pieniądzu i w naturze składane należy na ręce Przewodniczących Komitetów Powiatowych.

Kazimierz Młodzianowski, Wojewoda Pomorski, Ks. Dr. Stanisław Okoniewski, Biskup Chełmiński, Gen. Leon Berbecki, Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII, Adam Ruszczyński, Prezes Sądu Apelacyjnego w Toruniu, Michał Brzecki, Prezes Pomorskiej Izby Skarbowej, Jan Szwemin, Kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego, Dr. Józef Wybicki, Starosta Krajowy Pomorski, Dr. Kazimierz Esden Tempki, Prezydent Pomorskiej Izby Rolniczej, Sylwester Buszczyński, Prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej, Tadeusz Marchlewski, Prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Zwycięstwo Polski w sprawie Westerplatte.

Genewa. Na czwartkowym posiedzeniu Rady Ligi pod obrady weszła próba senatu gdańskiego o rewizję postanowienia Rady Ligi, dotyczącego oddania Westerplatte dla ładunku i magazynowania amunicji polskiej.

Komitet prawników przypomina, że umowa polsko-gdańska, ustanawiająca procedurę przy rozstrzygnięciu zatargów, nie zawiera nic takiego, co mogłoby wskazywać na dopuszczalność rewizji postanowień Rady Ligi bez zgody stron i że w tym wypadku przez analogię należy stosować zasadę, że rewizja tego rodzaju postanowienia mogłaby mieć miejsce tylko wówczas, gdyby do umowy zawczasu wprowadzona była odpowiednia klauzula.

Również nie może być wzięty pod uwagę motyw stwierdzenia nowego faktu, nieznanego w chwili wydawania decyzji, gdyż jak stwierdza komitet prawników, fakt istnienia na terytorjum Polski portu w Gdyni był znany i uwzględniony przy wydawaniu decyzji Rady Ligi w r. 1924,

mocą której Westerplatte oddana została do użytku Polski.

Następnie, powołując się na postanowienia art. 104 traktatu wersalskiego i konwencję polsko-gdańską, z r. 1920, które stwierdzają prawa Polski do korzystania z portu gdańskiego dla wszelkich czynności przywozowych i wywozowych bez żadnych ograniczeń co do rodzaju towarów, komitet prawników podkreślił, że Polska ma niezaprzeczone prawo do korzystania z odpowiedniego miejsca w porcie gdańskim dla transportu i wyładunku amunicji, że miejsce to otrzymała w drodze układu i że wobec tego bez wspólnej zgody zainteresowanych stron postanowienia w kwestji Westerplatte nie mogą ulec zmianie.

Rada Ligi po wysłuchaniu raportu przewodniczącego Villegasa postanowiła bez sprzeciwu nie rozpatrywać sprawy wniosku senatu gdańskiego.

Hajduk znów przed sądem.

Grudziądzki proboszcz kościoła narodowego. — 14 rozpraw w jednym dniu.

Dnia 15 bm. sala sądowa gościła znaną postać, prowodyrą kościoła narodowego w Grudziądzu. Ni mniej, ni więcej, tylko aż 14 (!) spraw miał „ks.” Hajduk. Wszystkie one były skutkiem całego ogromu zniewag, rzuconych przez Hajduka na nasze duchowieństwo, władze sądowe i policyjne.

Wszystkie oczywiście skończyły się dla tego „księżulka” niepomyślnie.

Z bardziej ciekawszych, odzwierciedlających dokładniej działalność Hajduka, podajemy kilka.

W dniu 13 czerwca ubiegłego roku w Grudziądzu, rzucił „ks.” Hajduk na zebraniu swoim pod adresem sądów, że są niesprawiedliwe, że siedzi w nich hołota i, że na wyroki sądowe gwizdże sobie. Ha! jak gwizdże, to gwizdże ale sąd też zagwiżdżał — i wyrzucił karę półtora miesiąca więzienia.

Wprawdzie Hajduk wykrywał się, jak tylko mógł, twierdził, że to nie było zebranie tylko „nabożeństwo”, że nie mówił tego w odniesieniu całego sądu, tylko jednego sędziego — sąd uznał go winnym i skazał.

Jedną z następnych spraw, była sprawa listu, wysłanego przez Hajduka w dniu 19 maja 1926 roku do Kuratorjum Okręgu szkolnego w Toruniu, w którym to liście donosi Hajduk, że w szkole im. Królowej Jadwigi w Grudziądzu i w szkole w Nowej Wsi, kierownicy tychże szkół, pp. Bączkowski i Szpica, biją dzieci za to, że należą do kościoła narodowego. Do sprawy tej zawezwano 10 świadków, wśród nich kilka dziewcząt, uczennic wspomnianych wyżej szkół. Po wysłaniu tego listu Hajduk urządził zebranie, na którym w ostrych i ordynarnych wyrażeniach napadł na nauczycieli pp. B. i Sz.

Przebieg rozprawy wykazał znowu, do jakiego stopnia i jak często Hajduk, w działalności

swej, posługuje się oszczerstwami i kłamstwami. Z przewodu sądowego bowiem wynikało, że w żadnej z tych szkół nie obchodzono się z dziećmi kościoła narodowego gorzej niż z drugimi, a już zupełnie je nie bito. Stwierdziły to same uczennice. W wyniku Hajduka skazano na miesiąc więzienia.

Ostatnią z ważniejszych spraw, była znowu zniewaga i oszczerstwo. Mianowicie w dn. 28 czerwca ub. roku, znieważył Hajduk publicznie, na zebraniu względnie „nabożeństwie”, urzędem dla swoich wyznawców, Kościół katolicki. Powiedział, że księża rzymsko-katolicy wychowują zbrodniarzy, że tworzą „czarną policję” i, że dają rozgrzeszenie tylko tym, którzy są „po ich woli”. Postawionych mu zarzutów Hajduk nie wypiera się. Zawezwani dwaj świadkowie Górny Stanisław i Karczewski Franciszek, obecni na temże zebraniu nie przypominają sobie, jakoby Hajduk miał tak mówić. Z reszty świadków sąd zrezygnował i po krótkiej naradzie skazał Hajduka na 8 tygodni więzienia.

W międzyczasie Hajduk srodze zdenerwował się, zwrócił się do sędziów, aby go skazali już nie na tygodnie, czy miesiące, ale na całe życie, albo najlepiej spalili tak jak Hussa. Usiłował z siebie zrobić wielkiego męczennika kościoła narodowego i niewinną ofiarę „nietolerancji polskiej”. Ponieważ w przemówieniu tem padło kilka nieodpowiednich słów, a całe zachowanie się było niesforne, prokurator zażądał dla Hajduka kary porządkowej jednego dnia więzienia. Sąd jednak jej nie uchwalił.

Wszystkie 14 spraw odbywały się w Sądzie Powiatowym pod przewodnictwem sędziego dr. Pietrykowskiego i z oskarżenia p. prok. Fiedlera.

Bacność Ogrodnicy pomorscy.

W niedzielę, dnia 25 września br. odbędzie się w Grudziądzu zjazd ogrodników i pomocników zatrudnionych w ogrodach handlowych, miejskich, dworskich i prywatnych. celem założenia związku Ogrodników i pomocników chrześcijańskich.

Wszyscy ogrodnicy i pomocnicy, którym zależy na podniesieniu ogrodnictwa w ogólności i możliwości korzystania z porad i pomocy winni uczestniczyć w zjeździe.

Zjazd rozpocznie się o godz. 10 rano w lokalu „Leśniczówki” w parku miejskim. (5 minut drogi od dworca kolejowego.)

Szanowni Czytelnicy!

Twardą naszą pracą, niezłomną wolą, ciężkim i długim wysiłkiem przeprowadziliśmy już niejedno, nie mając żadnej pomocy od nikogo, przeciwnie spotykając na każdym kroku piętrzące się przeszkody.

Smiało i dumnie możemy patrzeć w oczy każdemu, bo spełniliśmy w całości swój obowiązek. Przyznać jednak musimy, niestety, iż nie osiągnęliśmy jeszcze w całości celu, do którego dążymy, a celem tym jest szczęście i dobrobyt ludu.

Do ostatecznego osiągnięcia tego wielkiego i upragnionego celu, trzeba bardzo wiele. Przedewszystkiem potrzebna tu jest długa i mozolna praca, solidarność i świadomość mas ludowych.

Jedno nie obejdzie się bez drugiego, bo wszystko razem wzięte, dopiero może tworzyć całość.

W łańcuchu tych zadań najważniejszą jest prasa, jest pisane słowo, ale słowo zdrowe, mądre i szczerze, któreby jak najczęściej docierało do nas, niosąc naukę i wiadomości potrzebne, wypowiadając nasze zale i bóle, piętnując krzywdy, podnosząc nasze postulaty i potrzeby.

Obecnie przyszedł czas, ażeby zabrać się do pracy, podwoić nasze wysiłki.

Nie możemy ani chwili czekać, ani jej marnować. To też zwracamy się do wszystkich obywateli, ażeby mimo ciężkich czasów, jakie przeżywamy, zabrali się do popierania pisma naszego.

„Głos Wąbrzeski” musi się rozbudować o własnych siłach, oparty na podstawach najszerszych mas ludowych, jak również ludzi innych stanów, dobrze ludowi życzących.

W tem przedsięwzięciu, muszą wziąć udział wszyscy starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, nikogo braknąć nie może.

A więc nie zwlekajcie — nietylko abonujcie pismo nasze, ale i zjednajcie nam nowych abonentów.

Czas już największy

pamiętać, że nadchodzi zimowa pora, a z nią długie wieczory, które spędzać będziemy zniewoleni w dobrze ogrzany pokoj z książką i gazetą w rękę.

Czas więc, byśmy pamiętali o odnowieniu przedpłaty na pismo nasze, które z powodu swego żywego, treściwego a barwnego sposobu redagowania zyskuje sobie stale coraz to liczniejsze koła czytelników.

Już dziś przyjmują listowi przedpłatę czy to na miesiąc, czy na kwartał na „Głos Wąbrzeski”

Czas odnowić prenumeratę „Głosu” na nowy kwartał.

Miłość i Duma

20)

Nowela Pawła Morgana.
(Przekład z angielskiego)

— Daj mi pani słowo, że to co mówię jest nieprawdą, a odwołam wszystko i będę cię prosił o przebaczenie.

Mimo wielu wad panna Worthington nigdy fałszem ust swoich nie skalala. Milczenie było jej jedyną odpowiedzią.

— Widzisz, zem zgadł! — zawołał tryumfująco.

— Myśl pan sobie, co chcesz — odrzekła — kocham ich wszystkich, czuję się szczęśliwą w domu wujostwa i z największym żalem go opuszczę!

— Kochasz ich wszystkich prócz mnie, nieprawdaż? Widzę to od dawna i nie dziwię się temu... Zresztą niema przecież żadnego między nami pokrewieństwa; tyle razy mi to pani powiedziałaś! Jedyną rzeczą, o jaką się starać mogę, jest twój szacunek, panno Worthington.

Tym razem posunął się trochę zadaleko; Alicja się rozplakała i wysunawszy rękę z pod jego ramienia, sama naprzód pobiegła.

— Przebac mi! — zawołał Leonard drżącym głosem — tyleś mi nadokuczała, że pragnęłam raz się zemścić. Przebac mi!

Ona jednak słuchać nie chciała.

— Więc gniewasz się na mnie? — zapytał tklawie.

— Gniewam się — odrzekła chłodno — nikt jeszcze nie zranił mię tak boleśnie.

Odtąd żadne z nich nie przerwało milczenia. Leonard czuł się winnym, ale pod tem uczuciem

niewysłowiona kryła się radość. Przekonał się, że nie jest obojętnym pięknej pannie, kiedy tak żywo odczuła jego oskarżenia i wymówki. Serce jego oddawna biło miłością dla niej, ale duma niemniejsza od jej dumy zamykała mu dotąd usta. Chciał ją doprowadzić do tego, żeby go uznała za równego, chciał złamać jej pychę i zwyciężyć jej przesady.

Kiedy dziewczęta poszły na górę zdjąć okrycia i kapelusze, bystre oko Amelji dostrzegło ślady łez na licach kuzynki; Adela zbyt była zajęta sobą, żeby zwrócić na to uwagę.

— Przez całą drogę sprzeczałyśmy się z Janem Hastings — rzekła, śmiejąc się — utrzymywał, że na przyszłych regatach Cambridge weźmie górę; ja zaś mówiłam, że jestem pewna zwycięstwa Oxfordu.

— Jakaś ty zabawna, siostrzyczko! — odparła Amelja — cóż cię to obchodzić może?

— Ależ obchodzi, i bardzo. Zapomniałaś, że Leonard był w Oxfordzie.

Alicja uszem własnym wierzyć nie chciała. — Jaktó! — więc wasz brat był w uniwersytecie? — zapytała żywo.

— Nicinaczej — odpowiedziała Adela — Leonard kończył wyższe nauki w Harrow i w Oxfordzie; było to życzeniem stryja Edwarda, który mu zapisał cały swój majątek.

— Musisz być bardzo znużona, kochanko, z troskliwością rzekła Amelja — czy zejdziesz na dół do salonu?

— Nie, moja droga, zaraz się położę — odpowiedziała Alicja — proszę, wytłumacz mi przed matką.

Leonard czatował na zjawienie się kuzynki i nie widząc jej, przykrego doznał zawodu. Nie

chciała się z nim spotkać i dlatego zamknęła się w swoim pokoju.

— Czekaj, zapłacisz mi za to, mała czardziejko — pomyślał.

Nazajutrz przy śniadaniu Adela żałośnie rzekła do Alicji:

— Wyobraź sobie, ten niegodziwy Leo powiedział, że przez cały tydzień tu nie zajrzy; wymawia się pilną robotą. W domu tak nudno bez niego.

Panna Worthington była tego samego zdania, nic jednak nie odpowiedziała.

* * *

Kiedy na północy dał mroźny wiatr z pod biegun, śniegi zasypywały drogi, a rzeki i jeziora lodowa ścięła skorupa, w Nicei niebo najczystszy jaśniało błękitem, słońce słało snopy ognistych promieni, a lekki wietrzyk niósł upajającą woń rozkwitłych pomarańczy.

Przy otwartym oknie siedziała hrabina Raven, obok niej zaś córka jej, lady Meddowes, pieściła dwuletniego chłopczyka, najukochańsze swoje dziecko.

— Wiesz, że Alicja zaczyna mię niepokoić — rzekła hrabina.

— Niepotrzebnie trapisz się jej losem, mam — odparła młoda kobieta — sądząc z jej listów, musi być szczęśliwa.

— Zanadto szczęśliwa i tego się właśnie obawiam — z przyciskiem rzekła lady Raven — pamiętaj, Margareto, że ona jest jedynym dzieckiem mego biednego brata.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Podwójne morderstwo i usiłowane samobójstwo w Dębowejłacie.

Do czego prowadzi niemoralne życie. — Śmierć dwojga osób. — Krwiożerczy bandyta Kwiatkowski usiłował dokonać samobójstwa. — Własny karabin narzędziem zbrodni. — Wyjazd komendanta Pol. Państw. i przedstawicieli redakcji. — Sledztwo.

Dębowałaka 19. IX. 27.

Lotem błyskawicy rozniosła się wczoraj wiadomość w naszej wsi o morderstwie małżonków Fritza Gławe i Anny z domu Garbowski.

Szczególne tej krew ścinającej tragedii przedstawiają się następująco. Wczoraj około godziny 7.30 wieczorem zastrzelił 3 strzałami z karabinu niem. Mausera parobek Władysław Kwiatkowski liczący lat 21 pochodzący z Łobdowa, śp. Fritza Gławe i jego małżonkę. Kwiatkowski pracował w gospodarstwie tym od roku 1923. Narzędzie zbrodni karabin jest własnością zamordowanego. Polloja swego czasu dowiedziawszy się, że śp. Gławe posiada karabin, urządziła rewizję domową, lecz ta nie dała żadnego pozytywnego skutku, gdyż zamordowany dobrze karabin ten ukrył.

Prawdopodobnie morderca Kwiatkowski dowiedziawszy się o tem planował od tego czasu swój zbrodniowy plan. Bandyta Kwiatkowski utrzymywał od dłuższego czasu stosunki miłosne z następkami z siostrami śp. Gławe. Na tle tych niemoralnych spraw sąd opiekuńczy zawyrokuje, aby parobek Kwiatkowski opuścił pracę.

Prawdopodobnie z zemsty i kto wie czy nie z namowy siostr, z którymi prowadzi,

swę lajdackie życie dojrzał w mordercy ohydny zamiar, którego epilogiem było zabójstwo niedzielne.

Zamordowany Fritz Gławe skończył prawie w dzień swej tragicznej śmierci 23 lat, żona jego liczy lat 19, ślub ich odbył 28 kwietnia br. Małżonkowie żyli ze sobą wzorowo, pozostawili 5 tyg. dziecko.

Bandyta musiał stoczyć walkę z zamordowanymi, gdyż na to wskazują fakta na rękach zamordowanych. Ściany w pokoju zamordowanych są obryzane krwią oraz kawałki ciała znalezione tamże, świadczą najlepiej, że walkę z pomordowanymi musiała być stoczona.

Zabójca śp. Gławe zrozumiawszy swój ohydny czyn, wyszedł on do innego pokoju z zamiarem odebrania sobie życia. Dwa strzały z karabinu oddane do siebie, chybiły, raniąc Kwiatkowskiego w lewy bok i nie czyniąc mu żadnej szkody, kule zaś przeszły na wylot drzwi iścian. W jednym z pokoi znalazła policja Kwiatkowskiego na łóżku, skąd po spisaniu protokołu pod eskortą policji odwieziono do lecznicy szpitala powiatowego.

Na miejsce zbrodni wyjechali dziś przed południem komendant Pol. Państw. p. Biniś oraz przedstawiciele naszej redakcji. Po południu zaś wyjeżdża tam komisja sądowo-lekarska. O bliższych szczegółach doniesiemy Szan. Czytelnikom w najbliższym numerze „Głosu”.

Ze Zjazdu Dziennikarzy Syndykatu Pomorskiego w Wąbrzeźnie.

W sobotę i niedzielę 17 i 18 bm. odbył się w Wąbrzeźnie jak już wspominaliśmy Zjazd Dziennikarzy. W sobotę wieczorem zwiedzono Pluznicę gdzie w oberży p. Dąbrowskiego tamtejszy sołtys p. Kowalski streścił o historii elektryfikacji wioski — następnie w Lisewie zwiedzono stację wysokiego napięcia, która doprowadza się elektr. do naszego miasta — a po powrocie do Wąbrzeźna Elektrownię Miejską, Powiatową Kasę Chorych, Szkołę Powszechną Męską i Starostwo. Następnie w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Magistracie odbyły się obrady Syndykatu.

W niedzielę po mszy świętej zwiedzili pp. Dziennikarze zakłady Graficzne naszego pisma,

poczem wyjechali wszyscy do Golubia zwiedzić tamtejszy historyczny zamek. Następnie Szkoła Hodowlano-Rolnicza w Dębowejłacie zaciekała niemało Dziennikarzy Pomorskich swem nowoczesnym urządzeniem; a park — niedźwiedzki Schönbrenn — i wspaniałe muzeum prywatne p. Mieczkowskiego dopełniły do reszty czarę miłych wrażeń, jakie wnieśli z Wąbrzeźna i powiatu uczestnicy Zjazdu.

Bliższe szczegóły Zjazdu podamy w następnym numerze naszego pisma.

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY, KOŁA JABŁONOWO

odbyło się dnia 18 bm. przy bardzo licznej udziale delegacji, gości i publiczności, poprzedzone uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym w Jabłonowie. Po poświęceniu predefilował pochód z nowoposwieconym sztandarem na czele przed chrześnymi rodzicami, komitetem honorowym i przedstawicielami woj-

skowości poczem został rozwiązany. W hotelu p. Marchlewicza spożyto wspólny obiad — uroczajony przemowami i toastami, wieczorem zaś odbyły się zabawy taneczne w obu hotelach. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 19 września 1927 r

— Na rzecz ubogich miasta Wąbrzeźna złożyli urzędnicy sądowi tut. Sądu Powiatowego przez pana naczelnika Sądu Pow. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Dr. Jędrkiewicza 38 złotych. Ofiarodawcom za tak hojną ofiarę składam tą drogą jak najgorętsze podziękowanie.

S c h w a r z, burmistrz.

— **Mgowo.** (Święto sportowe na wsi.) Tow. Powstańców i Wojaków znane ze swej działalności na polu przysposobienia wojskowego urządziło w niedzielę 11 bm. „święto sportowe”, by wykazać publicznie owoce całorocznej wyteżonej pracy. Pierwszy raz młodzi „Wojacy” mieli popisywać się swą sprawnością fizyczną wobec publiczności, wobec rodziców, którzy bardzo chętnie odnoszą się do Towarzystwa, jako przyszłych obrońców Ojczyzny. O godz. 15 przy dźwiękach orkiestry wyruszył pluton wojaków umundurowani i uzbrojeni w karabiny, które wypożyczyło wojsko, na strzelnicę. Tutaj przybyli również Tow. przysp. wojsk. z Król. Nowejwsi, a mianowicie „Sokół” i Stow. Mł. Kat. Pierwszym punktem święta były zawody strzeleckie, w których pierwsze miejsce zdobył drh. Paczkowski Fr. mając najwyższą ilość punktów. Z strzelnicy wszystkie towarzystwa wracają na boisko szkolne i tu-

taj po wspólnej fotografii zaczynają się zawody lekkoatletyczne. Wyniki zawodów, jak na początkujących wypadły dosyć dobrze. W skoku wzwyż zdobywa 150 cm. drh. Sobanda, w dal drh. Sobanda Władysław 495 cm. pchnięcie kulą (10 kg) drh. komendant Milewski Władysław 5 m 90 cm. Poza konkursem brali udział również druhowie „Sokół”, których wyniki równały się prawie wynikom wojaków. Po zawodach odbyły się popisy gimnastyczne „Sokoła” z Król. Nowejwsi.

Zawodnicy otrzymali nagrody, w postaci cennych książek, które przeznaczył jako nagrody właściciel majątku p. Stefan Buszczyński. Wieczorem w sali szkolnej odbyło się przedstawienie, które wypełniło salę po brzegi, a wypadło bardzo dobrze. Z całego występu tut. Tow. Powst. i Wojaków odniosło się jak najmiłsze wrażenie. Już samo wyrobienie wojskowe świadczy o usilnej pracy komendanta i dobrych chęciach członków, którzy chociaż ludzie pracy i to ciężkiej pracy rolnej — poświęcają każdą wolną chwilę pracy nad sobą — by wyrósł na dobrych obywateli i obrońców Ojczyzny.

— **Mgowo.** (Podziękowanie.) Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Mgowie składa najserdeczniejsze publiczne podziękowanie p. Stefanowi Buszczyńskiemu właścicielowi maj. Mgowo za ofiarowanie cennych książek jako nagrody, dla zwycięzców w zawodach sportowych.

Za Zarząd. Milewski komendant.

— **Chełmno.** (Echa ze Zjazdu Młodzieży.) Druhowie i druchny Stow. Młodzieży powiatu chełmińskiego, zgromadzeni na Zjeździe Młodzieży w Chełmnie, przyjęli następujące ślubowania: 1. że na wszystkie zakusy, dążące do oderwania ich od Kościoła Katolickiego i pozyskania do kościoła narodowego, zawsze i wszędzie odpowiadać będą; jesteśmy katolikami-Polakami, stojącymi twardo przy Kościele Rzymsko-katolickim, który jest naszym kościołem narodowym; 2. że unikać będą wszelkich słów i czynów, przynoszących ujmę dobremu chrześcijanowi, lecz swym przykładnym życiem dadzą swojemu otoczeniu dobry przykład wszędzie i zawsze; 3. że rodzicom i władzom państwowym okażą cześć i posłuszeństwo w dobre zrozumianym własnym interesie.

— **Lubawa.** (Potworna córka.) Zamieszkała w Napromku w powiecie lubawskim wdowa Leokadja Kaczyńska usiłowała dwukrotnie otruć swego ojca, Jana Krawczewicza. Najpierw 12 ub. m. Kaczyńska przygotowała z ziemniaków kluski, o których domieszała trucizny na szczury. Po spożyciu klusek Krawczewicz ciężko zachorował, po kilka dniach jednak wyzdrowiał. Dnia 19 ub. m. Kaczyńska ponowiła próbę otrucia ojca tą samą potrawą, domieszała jednak podwójną ilość trucizny. Obiad pozostawiła na stole i nie czekając wyniku swego zamachu, zbiegła, zabierając ojcu 245 zł. oszczędności. — Krawczewicz jednak tknęło przeczcucie, tembardziej, że zauważył kradzież gotówki. Nie spożył już zatrutych klusek, lecz doniósł policji o kradzieży i usiłowanym otruciu, które po zbadaniu klusek stwierdzono. Wyrodna córka po kilku dniach, zapewne przypuszczając, że ojciec już nie żyje, powróciła i przy tej sposobności została aresztowana i odstawiona do więzienia sądowego w Nowemmieście.

— **Lubawa.** (Drugi Kwalifikacyjny Kurs Naucz.) Podaje się do ogólnej wiadomości P. T. Nauczycielstwu, iż w ostatnim kursie pedagogiczno-metodycznym nie mogli wszyscy brać udziału z powodu rozmaitych przeszkód (ćwiczenia wojskowe, choroba i t. p.). Aby zadość uczynić wszystkim życzeniom ze strony tych kolegów, zamierza Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz. powtórzyć ów kurs w Lubawie o tem samym programie w wakacjach jesiennych. Mimo krótkiego czasu będzie on urozmaicony w kierunku metodycznym w wykładach i lekcjach przeprowadzonych przez specjalistów poszczególnych przedmiotów. Ponownie profesorowie przyrzekli poparcia tej myśli. Opłata za kurs wynosi 20 zł. Kwatery prywatne 60—65 zł. Zgłoszenia najpóźniej do dnia 20 września b. r. należy skierować: Murawski, kierownik szkoły powsz. w Lubawie. Początek kursu w drugi dzień wakacji jesiennych, co Kuratorjum Szkolne dopiero ustali. Niektórzy uczestnicy ostatniego kursu wyrazili swoje zadowolenie, co świadczy o dobrej organizacji, przeprowadzeniu i o dobrej formie kursu. A więc należy się spodziewać, że i druga pięćdziesiątka uczestników skorzysta z tej ostatniej okazji przygotowania się do II egzaminu.

— **Bydgoszcz.** (Głupich nie sieją.) Przed kilku dniami zbliżył się do dwóch szoferów zarazem właścicieli dorózki samochodowej w Bydgoszczy jakiś osobnik podający się za Antoniego Lewandowskiego i zaproponował im odprzedaż samochodu za 11 tysięcy zł. Szoferzy Michał Wąs i Antoni Sprawa, nie sprawdzając tożsamości, ani prawdziwości podanych przez Lewandowskiego danych, zgodzili się chętnie na transakcję i odprzedali swoje auto za dwa weksle po 500 zł i dwa czeku na P. K. O. po 5000 zł. Oszust zdołał wzbudzić u szoferów takie zaufanie, że kupili mu nawet za 113 zł benzyny i oliwy na podróż do Grodna. Dopiero, gdy szoferzy nie mogli zrealizować fałszywych czeków ani bezwartościowych weksli, donieśli o tem policji, a tymczasem oszust znikł bez śladu z samochodem.

— **Poznań.** (Nie ma złota w Wielkopolsce.) Ekspertyza przeprowadzona przez instytut geologiczny uniwersytetu poznańskiego wykazała, iż próbka piasku rzekomo złotonośnego z Gułtaw w powiecie średzkim jest zwietrzałym granitem względnie gnejssem, który spotyka się w Wielkopolsce bardzo często. W ten sposób legenda o złocie w ziemi wielkopolskiej rozwiła się ostatecznie.

— **Wilno.** (Kradzież w urzędzie pocztowym) W ostatnich dniach urząd pocztowy Grodna I wysłał przesyłkę wartościową, zawierającą 17,000 zł do urzędu pocztowego w Narewce, jako zasiłek pieniężny dla tego urzędu. Przy odbiorze przesyłki w urzędzie pocztowym Czeremcha spostrzeżono, że paczka wykazuje dziwnie lekką wagę. Po skontrolowaniu jej zawartości okazało się, że zamiast pieniędzy zawiera ona zwykły papier. Zaalarmowane władze wszczęły natychmiast energiczne dochodzenie, w toku którego ustalono, że kradzieży dokonano już w urzędzie pocztowym Grodna I. Aresztowano jednego z wyższych urzędników podejrzanego o kradzież. Jest to już trzeci wypadek kradzieży w urzędzie pocztowym w Grodnie.

— **Tczew.** (Wizyta ministerjalna). We wtorek dnia 23 bm. o godzinie 10,30 wieczorem zjechał niespodziewanie do Tczewa p. min. Składkowski w towarzystwie najbliższej rodziny. Panu ministrowi złożył raport służbowy p. podkomisarz Stejka, poczem minister udał się do przygotowanych dla niego pokoi w hotelu Centralnym. Samochodem marki Chrysler 1 W. nr. 22099 kierował osobiście p. Składkowski. Wieść o wizycie ministerjalnej błyskawicznie rozeszła się po mieście, wywołując w hotelach popłoch nielada. Wszędzie poczęto robić niebывале porządki z strachu przed ministrem, co to robi porządek.

— **Czersk.** (Pożar). W ub. środę wieczorem około godz. 8,30 wybuchł pożar w miejscowym tartaku firmy „Tartaki Czerskie”, który przybrał w okamgnieniu groźne rozmiary. Ogień wybuchł pod deskami i choć go dość wcześniej zauważono, z powodu braku wody nie było można go w zarodku stłumić. Na miejsce pożaru przybyła niebawem straż ogniowa, której akcja ograniczyć się musiała do ratowania przyległych zapasów drzewa, co się też dzięki energicznej

pracy straży i miejscowego obywatelstwa udało. Zaznaczyć należy, iż wielką przeszkodą w gaszeniu ognia był brak wody, którą musiano zwozić z oddalonego miejsca. Zawdzięczyć należy tylko kierownikowi wiatru, że całe przedsięwzięcie nie padło pastwą płomieni; spaliła się tylko wielka ilość desek. Straty są bardzo znaczne. Przyczyna pożaru nieznana.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** Dziś w poniedziałek o godz. 8-mej wieczorem w sali p. Klimka odbędzie się lekcja śpiewu „Lutni”.

O liczny udział członków prosi

Z A R Z Ą D.

— **Baczność prezisi powiatowi związku osadników!** W ważnych sprawach organizacyjnych zaprasza wszystkich prezisów powiatowych Związku Osadników Rolnych na zebranie w niedzielę dn. 25 września br. o godz. 11 po południu, które odbędzie się w Grudziądzu — Hotel Centralny.

Wł. Dzięciołowski, członek Głównego Zarządu.

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 16. 9. 1927.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.	
Zyto nowe	38,50—39,00
Przenica nowa	46,50—47,50
Jęczmień brow.	39,00—41,00
Jęczmień zw.	33,00—35,00
Mąka żytnia 70% z work. stan.	57,25—58,75
Mąka żytnia 65% z work. stan.	58,75—60,25
Mąka pszena 65% z work.	72,50—74,50
Owies. n.	31,75—33,25
Otręby żytnie	23,00—24,00
Otręby pszenne	23,00—24,00
Rzepak	—

Bank Polski płacił dn. 17 września za:

dolary amerykańskie	8,88
funtów szterlingów	43,30
franki szwajcarskie	171,75
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	211,58
guldeny gdańskie	172,28

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ul. Mickiewicza. Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



W niedzielę, dnia 18 września o godz. 3-ej po poł. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach moja najdroższa żona nasza, najukochańsza i troskliwa matka, teściowa i babka ś. p.

z Kwiatkowskich
Teofila Mederska

w 48 roku życia
o czem donosi w smutku pogrążona
Rodzina.

Wąbrzeźno, dnia 19 września 1927 r.

Ekspozycja zwłok odbędzie się z domu żałoby do kościoła parafjalnego w czwartek o godz. 4-ej po poł. pogrzeb w piątek o godzinie 10-ej przed południem. Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Wielbnemu Duchowieństwu, stud. św. Teologii Białeckiemu, oraz wszystkim życzliwym znajomym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do oddania ostatniej przysługi naszej kochanej matce, babce, prababce i teściowej śp.

Juljannie Zaporowiczowej

składa tą drogą serdeczne

„Bóg zapłać”

Rodzina

PODZIĘKOWANIE!

Wszystkim przyjaciołom i znajomym mego męża i naszego ojca śp. Dr. Emanuela Jędrkiewicza którzy wzięli udział w pogrzebie i okazali nam współczucie w tem bolesnym przeżyciu, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać”

Jadwiga Jędrkiewiczowa i córki

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 9. 27 o godz. 10-tej p. poł. sprzedawac będą najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. L. Matz'a Pólko, pow. Wąbrzeźno

młockarkę, krowę czarnobestną i około 50 mórg żyta na pniu.

Głowczewski, komornik sądowy
Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 21. 9. 27. o godz. 11-tej p. poł. sprzedawac będą najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę gotówką w Wąbrzeźnie

kanapę

Zbiórka reflektantów w moim biurze w Wąbrzeźnie przy ul. Hallera 10
Głowczewski, komornik sądowy, Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 21. 9. 27. o godz. 2-ej p. poł. sprzedawac będą najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. Raczkowskiego w Łobdowie

szafę

Głowczewski, komornik sądowy Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 21. 9. 27. o godz. 9-tej p. poł. sprzedawac będą najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę gotówką w moim biurze w Wąbrzeźnie przy ul. Hallera

palto (letnie)

Głowczewski, komornik sądowy, Wąbrzeźno.

Lochow-Petkuskie żyto siewne 1 odsiewu

na najnowszych maszynach czyszczone i przygotowane do siewu
sprzedaje po cenie o 35% wyższej od notowań giełdy poznańskiej.

Dom. Nielub.

Najnowsze modele!

Ford (model 1927)

karetki i otwarte wozy; tak samo najnowsze modele samochodów „Ford” i „Chevrolet”

6 cylindrowe

„Erskine-Six”, „Pontiac”, „Essex”

na dogodnych warunkach

zawsze na sprzedaż

Tel. 117 Wolności 42 Tel. 117

Przetarg przymusowy.

Celem przymusowego ściągnięcia zaległych należności podatkowych rozpisuje się niniejszem publiczną sprzedaż egzekucyjnie zajętych ruchomości u niżej podanych płatników.

Nazwisko i imię płatnika	Adres płatnika	Wyszczególnienie zajętych przedmiotów	Data i czas licytacji
Eryk Schreiber	Kowalewo ul. Toruńska	Kafle do kompletnego pieca.	21. IX. 1927 o godz. 10-ej przed południem
Buczowski Jan	Kowalewo	4 kanapy, 8 stołów, 12 krzeseł restaur., 1 wieszak żelazny, 5 obrazów, 3 p. firan, 3 skrzynie kawy słodowej i 1 skrzynia proszku do prania.	21. IX. 1927 o godz. 10-ej przed południem

Wąbrzeźno dnia 19 września 1927 r.

Urząd Skarbowy Podatków i Oplat Skarbowych w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 23 września 1927 r. o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawany będzie najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

SAMOCHÓD

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY.
przy Magistracie w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 27 września 27 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawany będzie najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

PIEC ŻELAZNY

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY
przy Magistracie w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 27 września 1927 r. o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawana będzie najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego

SZAFKA ŻELAZNA

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY
przy Magistracie w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 21. 9. 27 o godz. 12-tej w poł. sprzedawac będą najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. Walentego Nowaka w Bagardzie

zrebaka

(około 4-ech miesięcy stary)

Głowczewski, komornik sądowy
Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 22. 9. 27 o godz. 12-tej w poł. sprzedawac będą najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatę gotówką u p. St. Kossowskiego Wąbrzeźno wybud.

wialnię.

Głowczewski, komornik sądowy
Wąbrzeźno.

■ Czytajcie „Głos Wąbrzeski” ■

Gesi

polne

kupuje stale

E. GOETZ Wąbrzeźno

Telefon 174. Kolejowa 63

Jęczmień owies i grykę

kupię dla mej paszarni

E. GOETZ Wąbrzeźno

Kolejowa 63.

Kompletne

urządzenie

Łazienki

do sprzedania

ul. Wolności 34

WĄBRZEŹNO

Służącą

umiejącą gotować oraz do wszelkich prac przyjmie od zaraz
Termoch. Przetwornia Czystochleb

Chłopca

syna uczciwych rodziców do fabryki maki mięsnej i kostnej przyjmie od zaraz
Termoch. Przetwornia Czystochleb